

Józef Wiesław Rosłon

"Matka Odkupiciela", Józef Kudasiewicz, Kielce 1991 : [recenzja]

Collectanea Theologica 63/1, 188-190

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ireneusza przypomina tu jakby niezależnie od własnych wyników pracy, przedstawionych w poprzednich rozdziałach. W końcu przedstawia rezultaty swych badań (*Ergebnis und Ausblick*, s. 231—249). W podsumowaniu rezultatów pracy zainteresowanie może wzbudzić próba ukazania aktualnej wartości teologii Ireneusza. Autor ukazał to na przykładzie dwu zagadnień. Sądzi, że z Ireneuszowych wypowiedzi o Bogu aktualne mogą być dla nas myśli o stałej i stale oddziałującej obojętności Boga w świecie i historii oraz Ireneuszowe rozumienie zbawienia jako stałe udoskonalanie stworzenia. Jeśli te aspekty teologii Ireneusza są trafnie ujęte, to należy zapytać, w jakim stopniu odnoszą się one do polemiki oraz walki z koncepcjami gnostyckimi. Można zapytać również, o ile współczesne formy neognozy (optymistyczne ujęcie dawnych zagadnień) wskazują na potrzebę sięgania do myśli Ireneusza.

Niewątpliwie Yoshifumi Torisu napisał interesującą rozprawę na temat teologii Ireneusza. Praca okazała się jednak bardziej erudycyjna niż nowatorska i oryginalna. Autor w bardzo małym stopniu wykorzystał badania nad oryginalnymi tekstami gnostyków, to jest badania nad utworami z Nag Hammadi.

ks. Wincenty Myszor, Warszawa

Ks. Józef KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, Wydawnictwo „Jedność”, 8^o s. 298.

Zgrabna książka w niebieskiej okładce rzuca się w oczy przez czerwony krzyż, który jakby obejmuje wydłużonym ramieniem obraz kolorowy Matki Bożej Łaskawej Kieleckiej. Nad obrazem i ramieniem krzyża nie wybijające się z tła czernią imię i nazwisko autora, na krzyżu zaś przemyślnie umieszczony tytuł antykwą czarną MATKA ODKUPICIELA tak ułożony, że litera K służy obu wyrazom, łączy je w jedną całość, właśnie jak Matka połączona jest ściśle z Odkupicielem, a On z Nią w Krzyżu, znaku najwyższej miłości Boga — Czerwonym Krzyżu. Nie wiem, czy poprawnie i czy całą myśl odczytuję, ale takie wrażenie odnoszę w pierwszym kontakcie z rozważaniami — medytacjami biblijnymi ks. prof. Józefa Kudasiwicza, jednocześnie prałata diecezji kieleckiej. Dedykacja książki brzmi: „Dla upamiętnienia pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Kieleckiego Kościoła na Ziemi Świętokrzyskiej w dniach 3—4 czerwca 1991 r.” To poszerza horyzont interpretacji symboliki powiązania krzyża, obrazu Matki Bożej i tytułu: Sw. Krzyż, Pani Kielecka i encyklika *Redemptoris Mater* (Matka Odkupiciela), zarazem słowa antyfony maryjnej z Liturgii Godzin (cała antyfona przytoczona została wraz z początkowymi zdaniem encykliki papieskiej z nawiązaniem do Ga 4,4—6, o ściśle określonym miejscu Matki Odkupiciela w planie zbawienia).

Genezę i charakter przedstawionych medytacji biblijnych, a także ich potrzebę i aktualność najlepiej wyjaśnia sam autor we *Wstępie*. Godne uwagi i podkreślenia jest to, co wskazuje na cienie polskiego kultu maryjnego, zdawałoby się tak przodującego w świecie i rozwiniętego, mianowicie oderwanie się spontanicznej i masowej pobożności od źródeł Objawienia i nauki Kościoła (polski fideizm i sarmacka niechęć do wysiłku umysłowego, jak określa to autor), oraz oderwanie kultu maryjnego od codziennego chrześcijańskiego życia. Szerzenie się wad narodowych w życiu codziennym zaprzecza wzniosłości pięknych haseł i uroczyste ponawianych wzniosłych ślubowań. Zachodzi obawa, że jesteście „zuchwałymi czcicielami” Matki Bożej wg klasyfikacji św. Ludwika Grignon de Montfort. Lekarstwo widzi autor w powrocie do źródeł Objawienia i do nauki Kościoła i w ściślejszym związaniu kultu Bogarodzicy z życiem codziennym chrześcijańskim. Temu celowi podwójnemu pomocą ma i rzeczywiście uważam, że może z powodzeniem służyć właśnie niniejszy zbiór biblijnych medytacji (*lectio divina*) o Matce Odkupiciela, któ-

re pozwalają poznać, jak wiele w słowie Bożym obu Testamentów mieści się treści, składających się na pełnię postaci i roli Matki Jezusa i Matki społeczności wierzących, a zarazem nowej Córy Syjońskiej reprezentującej w sobie tę społeczność eschatologiczną — Kościół. Z drugiej strony znajdujemy się cały czas w nurcie nauki Kościoła, w żywym kontakcie z wypowiedziami Vaticanum II, *Marialis Cultus* czy *Redemptoris Mater* i możemy mieć poczucie całkowitego bezpieczeństwa, że kroczymy za autorem właściwymi ścieżkami.

Podział książki jest trynitarny nie tylko ze względu na trzy części, ale na rozważania relacji Maryi do Osób Trójcy Świętej. Aczkolwiek w całym życiu Matki Bożej działa Bóg w Trójcy Świętej, to jednak udało się zachować chronologiczny rozwój wydarzeń w całości rozważań. Jedenaście pierwszych rozważań odnosi się do przygotowania przyjęcia Słowa przez Stare Przymierze, wybór i przygotowanie Maryi i Jej powołanie, szczególne obdarowanie przez Ojca, rola Arki Przymierza i góry Syjonu, wierność Prawu, zjednoczenie modlitewne z Bogiem, zwiastowanie, owoce spotkania z Bogiem. W drugiej części pierwszoplanową postacią będzie Syn Boży od swego narodzenia aż po uwielbienie i chrystofanie, przy czym autor jako wielką chrystofanię Maryi widzi Jej wniebowzięcie. Ta część liczy 19 medytacji i zatytułowana została „...i była tam Matka Jezusa” (J 2,1), gdy pierwsza nosi tytuł „Pan z Tobą” (Łk 1, 28). Trzecia część „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1,35), z ośmioma medytacjami, poświęcona jest darowi Ducha Świętego w Pięćdziesiątnicę i w Maryi i przez Nią oraz wraz z Nią w całym Kościele. Tu jest mowa o właściwym kulcie Ojca w Duchu i Prawdzie i właściwej czci Matki Bożej, o trynitarno-liturgicznej integracji kultu maryjnego, ostatnie wnioski i podsumowujące zakończenie, które stanowi piękne spojrzenie na przebytą drogę, drogę czytelnika wraz z autorem w medytacjach całego życia maryjnego i jednocześnie drogę, jaką ma iść kult właściwie pojęty, w którym swoje miejsce musi znaleźć część Matki Odkupiciela zgodnie z pluralizmem mariologicznym, na jaki wskazują teksty biblijne, czy to będzie chrystotypiczna mariologia św. Mateusza, akcentująca szczególnie Dziecię jako rację wywyższenia Matki, czy mariologia o oddzieniu bardziej eklezjotypicznym u św. Łukasza, gdzie Maryja jest zapowiedzianą w Starym Testamencie typycznie Córą Syjonu, uosobieniem nowego Izraela, personifikacją Kościoła i nowej Jerozolimy-Matki, czy też w ujęciu Janowym mariologia łącząca Maryję jako „Niewiastę” z „godziną” zbawczą Jezusa z nawiązaniem do pierwszej „niewiasty” i do „niewiasty” z Apokalipsy: nowa Ewa, Matka wszystkich żyjących, symbol i figura Kościoła, oddana za Matkę w testamencie przez Odkupiciela. Duchowość maryjna ma więc różne drogi autentyczne do wyboru i nie musi szukać krętych ścieżek uczuciowej dewocji i amatorskiego kierownictwa „widzących” czy ukazujących „nowe fale”. Autor słusznie podkreśla, że pogoń i dzisiaj za nadzwyczajnymi znakami i objawieniami nie jest wyrazem wiary i pobożności, lecz brakiem wiary i łatwowiernością. Pasuje to, jak sądzę, do pewnych przejawów naszej pobożności, aczkolwiek zostało przez ks. prof. K u d a s i e w i c z a napisane w związku z rozważaniem, że Jezus zmarłychwstały najprawdopodobniej nie ukazał się swojej Matce, przynajmniej nic o tym nie onotowano w Nowym Testamencie, bowiem dla Niej nie trzeba było w ten sposób umacniać wiary, a przygotował Pan o wiele piękniejszą i trwalszą chrystofanię w formie wniebowzięcia. Do Niej odnoszą się więc słowa Jezusa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). Wiele znajduję w książce myśli i rozwiązań egzegetycznych, które uważam za piękne i godne zauważenia np., że istnieje niebezpieczeństwo aktywizmu, zabiegania, rozgadania, że likwidowanie momentów ciszy przewidzianych w liturgii jest zabijaniem pobożności (s. 67), że obok hymnów na cześć Boga u Maryi istnieje wrażliwość na potrzeby społeczne (Elżbieta, brak wina na Kanie), że obok zdrowej pobożności ludowej, pielgrzymek i śpiewów nieodzowna jest kontemplacja, „zachowywanie i roz-

ważanie w sercu wszystkich słów Jezusa", że już od ofiarowania w świątyni rozpoczęła się dla Maryi Jej droga krzyżowa, co czyni z Niej jakby pierwszą chrześcijankę i uczennicę Jezusa.

Dużo do myślenia dają jasno pokazane korelacje tekstów nowotestamentowych maryjnych z wypowiedziami St. Testamentu, np. Łk 1,28—33 i So 3,14—18, że Maryja jest nowym Izraelem, Córá Syjonu i nową Jerozolimą-Matką, więc personifikacją nowego Ludu Bożego — Kościoła. Czasem wymowne jest wskazanie na termin grecki, np. *optativus genití* moi wyrażający radosną i pełną entuzjazmu zgodę Maryi przy zwiastowaniu, czy imiesłów *kecharitoméne* od czasownika tylko 4 razy występującego w Biblii, użyty w tym miejscu jakby nowe imię własne określające osobę pozdrawianą w imieniu Boga. Jako zawodowy i zamilowany nowotestamentalista i egzegeta nie zadowala się konwencjonalnymi, nawet powszechnie używanymi przekładami, gdy widzi, że nie odpowiadają one w pełni tekstowi biblijnemu i nastęrczają wiernym trudności wciąż nie do końca rozwiązywane. Dla przykładu: Sprawa decyzji św. Józefa odnośnie do Matki Bożej, zakończona interwencją Bożego anioła we śnie. Przez analizę biblijnych pojęć wyrażonych w terminach *dikaíos*, *deigmatidzein* i *apolyein* (zazwyczaj tłumaczonych: sprawiedliwy; narazić na zniesławienie, oddalić) dochodzi autor do zrozumienia, że św. Józef odczuwał pełen szacunku lęk przed tajemnicą Bożą, z czym zgadza się wezwanie „Nie bój się przyjąć do siebie Maryi”, że znał tajemnicę i wobec timor reverentialis w obliczu sacrum wątpliwości miał nie co do Maryi, lecz co do tego, jak on sam winien się w tej sytuacji zachować; ponieważ był sprawiedliwym” w sensie Mateuszowym, czyli chciał wypełnić wszelką wolę Bożą, jako „ubogi” Pański oczekiwał z tęsknotą przyjścia Mesjasza, nie chciał przeskadzać spełnianiu się Bożych planów przez ujawnienie tajemnicy Maryi (znaczenie *deigmatidzein*), przeto zamierzał się potajemnie usunąć, odejść, nie przeszkadzać (*apolyein*), „oddalić się”. Uzasadnienie z odwołaniem się do Euzebiusza z Cezarei, do kontekstu itd. wydaje się zadowolające. Inny przykład, że „miecz”, który ma przeniknąć serce Matki Jezusa, to są słowa Boże głoszone przez Jezusa, które „Dziewica słuchająca” przyjmowała i rozwała w sercu i dzwigała codziennie krzyż na swej Drodze Krzyżowej przez całe życie aż po Kalwarię.

Szczególne wspomnienia, wśród wielu bogatych i pięknych, a jednocześnie głębokich i nieczęsto uswiadamianych sobie powszechnie myśli, warte są wezwania, by „przywrócić Dziecko Matce” w ikonografii Matki Jasnogórskiej, która należy do typu ikon zwanych *Hodegetria* (Przewodniczka w drodze), na których Matka wskazuje ręką na trzymanego Emanuela — Dziecię Boże, a Ona jest prototypem Kościoła prowadzącego do Chrystusa.

Wynotowałem sobie wiele interesujących i godnych przypomnienia uwag i objaśnień, jakich nie spotka się w innych dotychczas pojawiających się rozważaniach podbudowanych tak głęboką wiedzą biblijną i teologiczną, lecz nie sposób ich tutaj przytaczać. Chętny czytelnik sam oceni wartość dzieła, gdy będzie miał szczęście dostać je do swych rąk. Oby więcej tego typu „medytacji biblijnych” można było u nas otrzymywać i przy ich pomocy nad Słowem Bożym się w rozważaniu pochylać.

Józef W. Rosłon OFMConv. — Warszawa

Klemens RICHTER (Hg.), *Das Konzil war erst der Anfang. Die Bedeutung des II. Vatikanums für Theologie und Kirche*, Matthias-Grünwald-Verlag, Mainz 1991, s. 245.

Redaktorem omawianej pozycji, K. Richter, sygnalizuje w pierwszych słowach swego *Wprowadzenia* (s. 7) ścisły związek tej publikacji z wydaną wkrótce po Soborze Watykańskim II przez niego analogiczną książką p.t. *Erneuerung der Kirche. Aufbruch zu einer Theologie von morgen* (Osna-